

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Wychodzi codziennie zrana w dni powszednie niedziele i święta. — Numer pojedynczy 6 marek.

Prenumerata z odnośnizem do domu i przesyłką pocztową wynosi 150 marek miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko miesięczną).

CENA OGŁOSZEN: 1 wiersz nonparelu lub jego miejsce za tekstem 8 mk., w tekście 15 mk. Nekrologi po 10 mk. za wiersz. Ogłoszenia drobne po 2 mk. za wiersz. Poszukującym pracy po 1 mk. Ogłoszenia, nadesłane po g. 6 wieczorem, liczą się o 20% drożej.

REDAKCJA:
Rynek Kościuski 16 1. — Telefonu 14 63.
ADMINISTRACJA:
Rynek Kościuski 16 1. — Telefonu 14 63.
Otwarta od godz. 9—2 i od 5—7 wiec.

Teatr Polski przy D. O. G. Białystok, w Sali Palace, pod Dyrekcją Kaz. Berońskiego

We wtorek 1 Marca 1921, w sali Palace

PREMJERA

PAN POSEŁ

Komedya w 3-ach aktach m. Fialkowskiego.
Akt I i III u Kłosa. Akt II u Kłonowicza
Dekoracje pomysłu art. mal. Tad. Stasiaka.
Reżyser M. Mieczynski.
Początek przedstawień o godz. 8-jej wieczorem.

W Piątek 4 Marca 1921 w sali Palace

poraz drugi i ostatni

PAN POSEŁ

Komedya w 3-ach Aktach m. Fialkowskiego.
Akt I i III u Kłosa Akt II u Kłonowicza
Dekoracja pomysłu art. mal. Tad. Stasiaka
Reżyser M. Mieczynski
Muzyka jowska: Bilety wczelniej do nabycia w składzie Aptecznym Z. Maciejewskiego, Kilińskiego, 3.-vis-a-vis kościoła; w dzień przedstawień od godz. 5 pp. przy kase teatru Palace.

Sobota, 5 Marca 1921 r. w sali Palace

PREMJERA

Powrót z Sybiru

Dramat w 3-ach aktach L. Rydla Reż. Kaz. Beroński
Rzecz dzieje się w kilka lat po powstaniu 63 roku nad Wisłą we wsi Strachocimie na samej granicy Król. Polskiego i Galicji

Numer dzisiejszy „Dziennika Białostockiego” liczy 6 stron druku poza tem w tekście zamieszczamy ilustracje. Mimo olbrzymia kosztu cena tego numeru nie została podniesiona.

Redakcja.

Mobilizacja na Ukrainie.

(KBP.) Rozkaz mobilizacyjny z Kamieńca podpisany przez Komisarza wojskowego Bentikowa i naczelnika Wydziału mobilizacyjnego Solonecowa z dn. 25 stycznia br. pozwala pod bronią wszystkich mężczyzn urodzonych w latach od 1875 do 1900 r. włącznie. Przybyli w tych dniach do Kamieńca wojskowy komisarz Podwojski i minister oświaty Zolotowski poinformowali sferę urzędową, że formują się obecnie oddziały kawaleryjskie. Kotowa z koncentracją w Odessie. Na afisah Kamieńca stoją kolony, a żołnierze są na stopie pogotowia wojennego. Komisarz Kadeszw miał się wyrazić, że Ukraina nie będzie cierpieć z powodu jakichś swych braci z Besarabii cierpiących od Imperjalizmu rumuńskiego.

Routy na Ukrainie.

(KBP.) 18. II. Coraz więc dochodzi nas wiadomość o bantach na Ukrainie. W dn. 9 bm. z Danajowiec Frampola i Jarmoliniec wysłane zostały oddziały wojsk „Sowieckich w kierunka Jampola. Mohylowa i Winnicy. Ciekawie przybyli z tych stron do Kamieńca opowiadają, że ludność wymordowała tam wszystkie komitety i cztery czajki. Bolszewicy natomiast szerzą wiadomości, że w wymienionych miejscowościach operują szajki bandytów z organizacji „Czerwona Maszyna”, którzy nocami rozjeżdżają w samochodach napadając na bolszewickie urzędy rabując, mordując, a nawet biorąc do niewoli znaczniejszych komisarzy.

Wdowa po zamordowanym przez bolszewików, ukraińskim atomanie Sokolowskim, Marusie pozostająca w porozumieniu z Machno zorganizowała leżne oddziały powstańcze. Ukraińska agencja telegraficzna z dn. 8 bm. urzędowo donosi o zniszczeniu oddziałów „Marusi” w rejonie Białej Cerkwi i Aken.

Korespondencja komunistyczna.

Organ Centralnego Komiteta Wykonawczego Sowietów w Moskwie „Izwiestia” w numerze z dn. 27 stycznia donosi, że partje komunistyczne w Białorusi, Jaostawli i Radomiu utworzyły „konfederację bolszewicko naddunajską”, której zadaniem jest utworzenie bolszewicko naddunajskiej republiki Sowietów.

Z rokowań ryskich

Warszawa 28.2. (Tel. od wł. kor.)
Z Rygi donoszą, że dziś rano w poniedziałek rozpoczęły się pełne posiedzenia redakcyjne celem ustalenia brzmienia traktatu. W kołach kierujących panuje przekonanie, że o ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, traktat zostanie podpisany 10 a 14 marca.

Ruch strajkowy w Warszawie

Warszawa, 28.2. (Tel. od wł. kor.)
Strajk w Warszawie nie osiągnął takiego powodzenia do jakiego dążyli jego organizatorowie. Stały tylko niektóre fabryki prywatne większe i mniejsze oraz stały przed południem tramwaje. Z pism codziennych wyszły tylko „Gazeta Pionierowska”, „Karjer Warszawski”, „Gazeta Poranna” i „Warszawski”. Poczyniono starania, żeby uruchomić tramwaj za pomocą członków Słownikowicza Samopomocy Społecznej. Ruch w mieście nie zdradza w niczem zatamowania strajkowego, tylko liczne patroli policyjne i oddziały wojskowe wskazują na to; że rząd uczynił wszystko żeby utrzymać spokój w stolicy.
Z kraja nadeszły wiadomości o zupełnem utrzymaniu ruchu kolejowego.

Francuzi o strajkach w Polsce

Warszawa, 28.2. (Tel. od wł. kor.)
Z Paryża donoszą, że wiadomości o strajku w Warszawie wywołała w kołach rządowych zaniepokojenie. „Journal de Debats” wyraża przekonanie, że strajk jest wynikiem porozumienia między Niemcami a Rosją Sowiecką.

Agitacja komunistyczna poniosła fiasko.

Warszawa, 28. 2. (E. E.)
Dziś w Warszawie rozrzucono odczyty partji komunistycznej nawołujące do strajka.

Działanie agitatorów komunistycznych w Zagłębiu Dąbrowskim nie dało pożądanego dla nich wyniku. Kopalnie i fabryki pracują normalnie. Pojeżdżają odczepy do góry określonego rozkładu. Uruchomiono pewną część pociągów towarowych. Nadeszły również pomyślne wiadomości z innych dyrekcji na prowincji.

Więści z wolnego m. Gdańska

Warszawa, 28.2. (Tel. od wł. kor.)
Z Paryża nadeszły wiadomości że prezesem rady portowej w Gdańsku został mianowany szwajcarski pałownik d'Reigniera, pochodzi on ze Szwajcarii francuskiej, podczas wojny był przewodniczącym komisji która zapobiegła przemyceniu środków żywności do Niemiec.

Z Paryża donoszą: na posiedzeniu Rady Ligi Narodów zdał sprawę były wysoki komisarz w Gdańsku prof. Atolliko i zdaniem jego, rozwój Gdańska zależy na przyznaniu stosunków z Polską. Nieprzejrzała wobec Polski, która panuje w Gdańsku jest wyłącznie dziełem tamtejszej wyszej kasty niemieckiej. Niemcy w urzędowaniu odznaczają się niezwykłą reakcyjnością. Zgodnie z wnioskami prof. Atolliko Rada Ligi Narodów postanowiła zbadać artykuły konstytucji opracowane przez senat.

Emigranci w pogotowiu.

Bytom, 28.2. (E. E.)
Do okręgu Katowickiego przybyło już 12 tysięcy emigrantów. Będą oni rozwożeni do miejsc głosowania 120 samochodami, pod opieką tankejonarższy policji plebiszytowej. Po głosowaniu emigranci będą natychmiast kierowani do stacji węzłowych i przewiezieni do Niemiec.

Delegacja litewska w Londynie

Londyn, 28.2. (E. E.)
„Morning Post” dowiaduje się że na konferencji w Londynie przyjechała delegacja litewska która domagać będzie się uznania Litwy Kowieńskiej „de Jure”

Bolszewicy militarzują całą Rosję

(KBP.) Z oficjalnych źródeł sowieckich dowiadujemy się ciekawych szczegółów o organizacji powszechnego wyszkolenia wojskowego, którą asilnie propaguje inicjator jej kom. Podwojski. Organizacja ta nosząca nazwę skróconą „Wscieboez”, dzieli całą republikę na okręgi pałkowe, obejmując terytorjum 12 gubernji. Kilka okręgów pałkowych tworzą okręgi wojskowy „Wscieboez”. Okręgi pałkowe dzielą się na kompanie i plutony.

W każdym obwodzie plutonowym istnieją punkty „Wscieboez”, rozrzucone co 50 wiorst. Naczelnikami wyższych jednostek „Wscieboez” polega na zorganizowaniu systemu przygotowania przedwojennego rozwoju fizycznego ludności, oraz na stopniowem przygotowaniu przejścia do systemu milicyjnego. Oprócz tego „Wscieboez” ma za zadanie przygotowanie mobilizacji na wypadek wojny, przyczem jako zasadę przyjęto, że ludność każdego okręgu pałkowego ma wystawić 3 pułki piechoty oraz pewną ilość wojsk specjalnych. Cała ludność przymosowa podlega wyszkolenia fizycznemu począwszy od 9 roku życia. Młodzież od 10—18 lat oprócz sportów zbijając się prawidłowem ćwiczeniami we władaniu bronią. Jak we wszystkich sowieckich instytucjach szkolnych wprowadzo do programu „Wscieboez” pewna ilość godzin wykładów czysto patriotycznych.

Zniżka płac we Francji i Belgii.

Paryż, 28.2. (E. Express).
„Le Populaire” dowiaduje się, iż płace we wszystkich prawie fabrykach w okolicy Paryża zostały zmniejszone o 20 proc.

Według wiadomości z Brukseli komisja międzyministerjalna postanowiła obniżyć od dnia 1 marca płacę górnikom o 5 proc.

Z Konferencji Londyńskiej.

Londyn, 28. 2. Havas. (Pat).
Briand i lord George omawiali ważne kwestje, które mają być rozstrzygnięte w najbliższych tygodniach na konferencji londyńskiej. Lord George oświadczył następnie w rozmowie z dziennikarzem „Jesteśmy obecnie przygotowani na wszelkie ewentualności”

Między Lloydem Georgem i Briandem panuje najz pewnością zgoda co do środków przymosowych. Angja będzie współdziałała z Francją w akcji wojskowej.

Ruch w porcie gdańskim.

Gdańsk, 26.1. (Pat).
Ruch pocztowy w tutejszym porcie stale się powiększa. W obieg tym tygodnia przybyło 68 okrętów.

Krzywdzająca uchwała.

Depesze z ostatnich kilka dni przyniosły nam katastrofalną wiadomość o uchwale konferencji londyńskiej Rady Najwyższej, w myśl której głosowanie 1. zw. „emigrantów” ma się odbyć jednocześnie z głosowaniem stołych mieszkańców Górnego Śląska. Jednocześnie dowiadujemy się, że komisja międzysojusznicza wydała dnia 23 lutego rozporządzenie, które głosi, że plebiscyt odbędzie się dn. 20 marca dla wszystkich aprawionych do głosowania. Z komunikata komisji międzysojuszniczej wypada, że uchwała konferencji londyńskiej nie może już podlegać żadnej dyskusji skoro zapelniono urzędowo i oficjalnie została opublikowana na terenie plebiscytowym. Liczyć się więc musimy z faktem dokonanym, że emigranci będą głosowali jednocześnie z ludnością Górnego Śląska.

Przyznaję musimy, że wiadomość o tej uchwale zaszkodziła nam zgola niespodziewanie.

Byliśmy niemal pewni, że konferencja londyńska, przyjmując pod uwagę słuszność postulatów rządu polskiego stanąć na stronie naszego na tę sprawę punkta widzenia, że niedopaści do tego, aby element emigrantów niemieckich, który już dziś nie ma nic wspólnego z terenem plebiscytowym mógł wywrzeć bardziej decydujący wpływ na jego przyszłe losy.

Tymczasem jak to wynika z uchwały konferencji londyńskiej Rada Najwyższa całkowicie stanęła po stronie Niemiec, w nieważnocy sposób zaznaczyła swe przyrzeczenie stanowisko dla ich żądań. Trudno bowiem przypuszczać, ażeby Rada Najwyższa nie zdawała sobie jasno sprawy z niebezpieczeństwa w jakim się znajdują interesy polskiego i stanu posiadania na terytorjum plebiscytowym w razie gdy emigranci będą głosowali razem z ludnością Górnego Śląska.

Fakty nadarzyły, jakie popelniali Niemcy podczas plebiscytu na Warmii i Mazurach nie tylko a nas są znane. Wiedzą bowiem o nich również i na Zachodzie. Wiedzieli więc Rada Najwyższa, że jej uchwała daje Niemcom możność popelnienia podczas głosowania wszelkiego rodzaju machinacji, przy pomocy których będą oni mogli przechylić ciężar sznasa wygranej na swoją korzyść.

Słyszając optymistyczne zapewnienia naszego ministra spraw zagranicznych, p. Sapiechy, zaproszonego oficjalnie do Londynu, byliśmy pew-

ni, że rząd wielkobrytański bardziej przychylnie odniesie się do postulatów rządu polskiego.

Tymczasem wprzew naszym zdaniem, już na wstępie porad konferencji londyńskiej, przedstawiciel Anglii zażądał równoczesnego głosowania wszystkich osób a rawionych do wzięcia udziału w plebiscycie.

Jak nas pocieszają depesze, nadchodzące z Londynu wywiązała się na tem tle pomiędzy Briandem a Lloyd George'm ostra wymiana zdań, której wyroki, mimo opczykli premiera francuskiego rządu wypadły na korzyść żądań Lloyd George'a. Stanowisko przedstawicieli Francji miało za sobą mniejszość uczestników konferencji londyńskiej, na której główny reżyser, reprezentant rządu angielskiego, popierani przez rząd Giolittiego. W takich to warunkach zapadała uchwała, której skutki mogą mieć dla nas fatalne następstwa. Jeżeli jednak plebiscyt przeprowadzony w atmosferze oszustw i fałszerstw niemieckich, wypadnie na naszą niekorzyść, jeżeli wola górnośląskiego ludu zostanie przytłumiona przez głosy obcych najemnych przybyszów z Niemiec, to niechże wie Lloyd George i jego zaasnicy, że haniębny czyn jaki popelnili przez długie lata będzie się mieścić na całej Europie, będzie powodem nowych wojen, które świat cały ogarną. Niemcy, posiadając Górny Śląsk w

swolm ręką w ciągu krótkiego okresu czasu będą natyle potężni, że pomyślą o odwecie, o zmycia hańby faktycznie doznali w r. 1918-ym. A wówczas niewiadomo jakie osiągną wyniki ze nowe zapasy, dzisiejszych zwycięzów i zwyciężonych, niewiadomo czy szala losów nie przechylł sznasa wygranej na korzyść Niemiec i czy jedną z najbardziej poszkodowanych stron nie będzie Anglia.

Naród angielski, jak to już dziś można zaawazyć przezwawa niebezpieczeństwa, w jakim dzięki polityce swego premiera może się znaleźć w przyszłości. Już dziś pośród niego dają się słyszeć głosy ostrzegawcze nie mają one jednak jeszcze takiej siły, by mogły zmasić Lloyd George'a do przeprowadzenia ściśle rewizji jego polityki. Polityka zaś jego, oparta na granicę jaknajwiększego wykorzystania atawizm zwycięstwa, przy jednoczesnym wznaenianiu sił materialnych strony zwyciężonej — jest polityką krótkowzroczną.

Cały naród polski musi wspólnie jak jeden mąż założyć protest przeciwko przemoccy, z jaką Niemcy chcą przy pomocy rządu angielskiego sła-brykować wolę górnoślążaków.

Rząd zaś polski nie ma tu dązo czasu do myślenia, do narad. Jeszcze trzy tygodnie dzielą nas od dnia w którym musi odbyć głosowanie. W ciągu tego okresu czasu można coś jeszcze czynić, by unikać katastrofy.

W walce z zbrodniczym strajkiem.

Do Pana Prezesa Dyrekcji Wileńskiej P. K. P. w Siedlecach.

Wszysze pracownicy Wydziału Dochodów pletniają solidarnie odzwym, nawołując w obecnej chwili do porzucenia pracy na kolejach i wyrażają przekonanie, że niepożyteczne wystąpienia jednostek, wzytanych z wszelkiego porzeczka odpowiedzialności wobec Ojczyzny i społeczeństwa, nie znajdą postęcha wśród szerokiej mas kolejarzy. Bieda, którą cierpimy, nieaprawiana nas do zamachów na całość i dobro Państwa z takim trudem po latach niewoli zdobytego.

Uważając wszelako, że samym słowem nie zwalczy się zainlejuwanego strajka, podpisani pracownicy oznajmijają, że w razie potrzeby gotowi są podjąć na linij pracę, zmierzającą do podtrzymania ruchu. W tym celu na wezwanie Pana Prezesa podają na linij wyspecjalizowani: 12 zawiadowców stacji lub ich pomocników, 15 kasjerów, 12 konduktorów i nadkonduktorów, 2 maszynistów, 1 dozorca drogowy, 2 magazynierów, 2 zwrotniczych, 3 wagowych i cały szereg kancelistów stacyjnych.

Pozostali pracownicy ofiarują gotowość swą do pracy na innych posterankach linjowych, niewymagających doświadczenia fachowego.

Komunikując powyższe, wyrażamy przekonanie, że zbrodziecki zamach na spókoj i wolność Rzeczypospolitej nie da się jej wrogom.

Przez z anarachią!

Niech żyje solidarność dobrych synów ojczyzny.

Białostok, dnia 28 lutego 1921 roku.

(Następują 102 podpisy).

Po inwazji bolszewickiej.

W swoim czasie po wkroczeniu bolszewików do miasteczka Dąbrowy pow. Sokólskiego zarząd miasteczka zawiesił swe urzędowanie, zaś kasę zawierającą 21,000 mk., księgi magistrackie i t. p. rzeczy akrył barmistrz miasteczka p. Chodźko. Bolszewicy zaraz po wkroczeniu ustanowili miejski „rewkom”, do którego wybrani zostali Jan Alechnowicz jako prezes, W. Fiedorezak, jego zastępcą, Mowsza Karlandzki, jako sekretarz, prócz tego jeszcze kilka innych członków. Po objęciu urzędowania nowy zarząd zwrócił się do barmistrza Chodźki z żądaniem wydania akrytch przez niego pieniędzy i ksiąg magistrackich. Barmistrz przed wydaniem zarządzanych przez nową władzę „rewkom” pieniędzy i ksiąg zwołał potajmanie członków Rady miejskiej, którzy po dłuższej dyskusji uchwalili żądania same i księgi oddać nowemu prezesowi J. Alechnowiczowi. Na wręczoną samę J. Alechnowicz wydał barmistrzowi piśmienne pokwitowanie.

Po upływie kilka tygodni to jest kiedy władze bolszewickie zaczęły już powoli opuszczać miasteczko, ustanowiony przez nich „rewkom” został asanicy zaś na jego miejsce bolszewicy powołał inne osoby zupełnie miejscowym mieszkańcom nieznanne. Po zapelnym opuszczeniu miasteczka przez władze bolszewickie i wejściu wojsk polskich objęła władzę w miasteczku stara Rada miejska, która w październiku r. z. na jednym ze swoich posiedzeń uchwoiła zciągnąć z członków asanicytego „rewkoma” przyjął przez nich a zabraną przez bolszewików kwotę.

Samę tę rozłożyli w następujący sposób: Karlandzki miał wpłacić do kasy magistrackiej 16,516 mk.; Miętowski 5,268 mk.; J. Alechnowicz 3000 mk. i Fiedorezak 2000 mk.

Dwaj ostatni złożyli wyznaczoną na nich samę, zaś Karlandzki uchwałę Rady nie chciał azać i żądanej samy nie złożył do kasy. Wówczas barmistrz, p. Chodźko, zwrócił się piśmienne do K. żądając wpłacenia tej samy w razie niewpłacenia powyższej samy zagroził mu arestem i kofiskatą majątku. Oskarżony wniósł protest do Rady miejskiej i Starostwa w Sokółce, barmistrz zaś wystosował pismo do Starostwa o polecenie policji areztowania Karlandzkiego i ściągnięcie wyznaczanej przez Radę miejską kwoty.

Sprawa oparta się o władze prokuratorolskie. Obywateli.

Roman Wolski.

7)

Ponowa.

Gdy tak analizował, mimo woli nasanał ma się na myśl, już dobrze podstarzały, waj Aleksander, który całe swe młode lata straciwszy na polowanach, jarmarkach i gospodarstwie, ożenił się z młodziatką i inteligentną, ładną kobietą, i nie mogąc się pozbyć dawnych nałogów, zapewne nie ezarj, ile przykrości jej sprawa.

— Ha, wziął ją biedną, otoczył wygodami i dostatkiem, — myślał sobie. — Lecz czy dla tego młoda i piękna kobieta ma być niewolnicą jego dzikich nawyknień?

I w młodej jego głowie, myśl bantownielec coraz bardziej powstawały przeciw takiemu barbarzyństwu, nieszczesny zaś los młodziatkki wajenczki tak gą przejął głęboko, że nie zaawazył wejścia p. Teresy, dopiero ją spostrzegł, gdyż stanęła tuż przed nim i zapytała:

— I pan jeszcze nie poszedł spać?

— Jakos mi się nie chce, lecz pani powinno by już odpoczeć po tak pracowitym dniu.

— Nie mogłabym asnąć, ogrom-

nie, nie pokoił mnie nieobecność męża. Ciągle mi się zdaje, że masiło się tam coś stać — odpowiedziała, siadając na kanapie obok p. Antoniego.

— Dziwię się naprawdę postępowaniu waju.

— Może go w domu nie nie bawię? Zapewne i ja już ma się sprzykrzyłam? — mówiła p. Teresa, nieśmiolo spoglądając na młodego kuzynka.

— Ależ nie, koehano wajencol Stanowezo mogę tema zaprzeczyć. Z listów waju i jego opowiadania jestem mocno przekonany, że waj pania bardzo koeha.

— Nie rozumiem takiej miłości, żeby komas ciągle taką przykrość wyrządzać — mówiła, wycierając chustką na dobrze już zroszone oczy.

— Niechżeż kuzynka nie płacze! Naprawdę niema czego, szkoda też i zasmacać swe sliżne oczęta — aspokajaj ją młody kuzyniec, ajawszy delikatnie jej wypieszczoną rączkę, i przyiskajając do ast.

— Niema pan pojęła jaka jestem nieszczęśliwa, i jak mnie to boli. Przychodził mi na myśl, że on mnie może dla tego lekceważy, że byłam biedną.

— Nie, to nie może być, waj

nigdy nie był interesownym, a o ile wiem ożenił się z kuzynką z miłości, a jako sam zamożny człowiek nie przywiązywał by wielkiej wagi do posaga — tłumaczył p. Antoni, trzymając za rączkę wajencę, i przyglądając się jej pięknej klasycznej twarzy, cokolwiek zaramienionej od łez i wzruszenia.

— Ja go bardzo koeham, i radabym niewiem co uczynić, żeby on był szczęśliwym, i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie te przekięte polowanie.

— Bo koehana wajenczka niepotrzebnie się taką bogatą przyjmuję tak bardzo — aspokajaj ją p. Antoni.

— Ah! To nie bogatela! Jestem niespokojną o niego, a wręczcie i wstyd mi wobec mej matki starszki, przed którą zawsze mówiłam, że jestem szczęśliwa, i że Oles mnie koeha, a ona teraz widzi całą prawdę — narzekala p. Teresa, nadobrze już płacząc.

— Ależ proszę się aspokoić — persadował miody człowiek, widząc że rozprzżone nerwy p. Teresy coraz więcej odmawiają posłuszeństwa.

— Nie mnie już nie przekonaj, teraz już widzę, że na moje cierpienie, niema lekarstwa! — abolewała,

wstrzymując się siłą od łez, aż nerwowo skarci, przytłamił jej arwane słowa.

P. Antoni powodowany najczystszy współczuciem, serdecznie pragnął pocieszyć ją i aspokoić lecz bliska obecność ezarajęcej wajenczki, i przedtuzajęcej się sam na sam, tak silnie działyła na niego, że biedny młodzieniec trael panowanie nad wzburzonymi zmysłami, i coraz ezęściej, piomienicem okiem obejmował powabne kształty, placzące wajenczki, aż bezwiednie pochylwszy się ka niej, zaczął obydwie jej rączki pokrywać pocałunkami, powtarzając przyczyszonym głosem:

— Droga wajenczko! Proszę się aspokoić, ja sam postaram się wytłumaczyć wajuwi jego postępowanie. Proszę nie płakać koehana...

W tym trakcie jak grom z nieba rozległ się głos p. Aleksandra.

— Co to jest? Co to ma znaczyć?

I stanął około kanapy, przy siedzącej parze, cały pąsowy ze złości i wzburzenia.

(C. d. n.)



LISTY Z WILNA.

Katzenjammer posejmowy. — Odrodzenie — „neostapifiszcy” i ich bankructwo. — Trzy najważniejsze problemy: przyszłość polityczna ziem Wileńskich — administracja — apro wizacja.

Nagle odroczenie, a właściwie — cofnięcie zapłaty Sejmu, było tem adresem polką w ich, po którym „sferę polityczną” Wileńskie stoją dotychczas oszołomione i wytrącone nieco z równowagi.

Sprawa Sejmu była tą kwestją, która całkowicie wypełniała mózgi naszych mężów politycznych w okresie ostatnich dwóch miesięcy. Na „stawkę sejmową” grały „na bank” pewne agrarjany, w iluzję których należały w pierwszym rzędzie postawić „Odrodzenie” — t. zw. partję ludową, która dzięki wydatnemu poparciu, jakie otrzymała z pewnych sfer, z Komisji Tymczasowej, jak raz przed wyborami rozwinęła b. energiczna, nie licząca się z nikim i nie krcpającą się żadną domagają, akcją.

Robota ta, na której czule stanoż parę jednostek ambitnych i nieobliczalnych, wzięła tempo, przypominając pierwsze wiecy agitacyjne Stopińskiego i Stojalowskiego w Galicji, których robota na długo poniżyła poziom życia politycznego mas ludowych w Małopolsce.

Nie też dziwnego, że metody taniej demagogii, szerzące nienawiść klasową i bezczelna frazologia nie poparta pracą pozytywną wśród mas ludowych, wywołała gorące wyrazy potępienia nie tylko ze strony naszej prawicy, ale nawet ze strony Straży Kresowej.

Wraz z odroczeniem Sejmu zamalała się i podstawa, na której jedynie opierała się działalność „Odrodzenia”.

Jaskrawą ilustracją tego był „kongres” zwołany przez tę organizację do Wilna, na który spodziewano się przybycia 6000 delegatów i na który w rzeczywistości przybyło 250.

Rzecz charakterystyczna, że nawet ci delegaci mówili sporo ostrych słów do ożca inicjatorów „kongresu” i w rezultacie do zarządu nie powołali dwóch najwybitniejszych przywódców „odrodzenia” — pp. Stefana Mielkiewicza, b. adwokata Petersburskiego, i Ludwika Chomińskiego, właściciela drukarni, b. urzędnika bolszewickiego.

Jeśli tedy odwołanie Sejmu stało się powodem bankructwa „Odrodzenia”, to w każdym razie praca około zorganizowania życia w Wileńszczyźnie nie wstrzymała się, a przeciwnie — postępuje dość rażno.

Trudno jednak coś robić w warunkach tak nieustalonych. Trzy smory, które gnioła wszelki rozwój życia, to sprawa polityczna — przyszłość kraju, administracyjna i apro wizacyjna.

Pierwsza — przedstawia się dosyć mgliście. Pono 21 lutego zbiera się ponownie Liga Narodów, która jako pierwszy punkt obrad weźmie sprawę Wilna.

Jakkolwiek bądź, cierpliwym wledezak czy raczej „Brodkowoliteczak” zrozumiał, że sporo jeszcze wody może upłynąć, zanim go Liga Narodów łaskawie raczy zakwalifikować do jakiejś gablotki, i poczyna się goraz bardziej kręcić w niewygodnym gorsecie, w jaki zasznarowało go stworzenie „środkowej” Republiki.

O tej swojej Ojczyźnie odzywał się z początku napoly dobrodusznie: „Kto pani jeat,” pytał to swoje państwo.

— Litwa Środkowa. — „To musi zamęzna?” Republika się ploni. — Nie, jeszcze niezamęzna. — „Tak Pani jeat Litwa Środkowa.”

Alc teraz obywatel poczyna już się złościć i przestaje sobie opowiadać aieczne historyjki.

Bo i proszę pomysłić: na czelu administracji stoi oficjalnie Komisja Rządząca, która przecież istotnych atrybutów władzy nie posiada.

Wszystkim de facto rządzi de-

gat Rządu Polskiego, p. Wł. Raczkie wicz, b. szef Terenów Etapowych i Przyfrontowych. Ale ten znoważ oficjalnej władzy ani uprawnień nie posiada.

Jeśli do tego dołamy, że z jednej strony szefowie, departamentów mają b. ograniczoną samodzielność, będąc obowiązanymi odwoływać się do posiedzeń Komisji, że Komisja maś odwoływać się do p. Raczkiewicza, który swoją kolejką maś odwoływać się do rządu Rzeczypospolitej, z którego zwłazszcza skarbem stosunki są mocno nieuregulowane, jeśli dodamy do tego nieustalone kompetencje magistrata w samcem Wilnie, kompletny znak zapytania, na jaki właściwie teren rozciąga się władza gen. Żeligowskiego poza Wilnem, będziemy mieli melanz trudny, zaiste, do strawienia nawet cierpliwym wileńszakom.

To też prasa wileńska w ostatnich dniach woła jednym głosem o

apoządkowanie administracji w sensie wręczenia pełni praw i odpowiedzialności w jedne ręce.

Rzecz prosta, że „Rzeczpospolita” przytem żąda całkowicie anihilacji i ustanowienia wojewody, co „Gazeta Wileńska” (organ Straży Kresowej) uważa za niedogodne ze względu na potrzeby lokalne terenu, a mianowicie — wiele większą samodzielność dla takiego szefa administracji, niż ta, jaką mają b. skrepowani przez rząd centralny i poszczególne ministerstwa Wojewodowie.

W istocie, wobec spodziewanego plebiscytu bardziej wskazane by było ustanowienie specjalnego komisarza rządu polskiego o możliwie szerokiej atrybutach, dante ma z ramienia niejako gen. Żeligowskiego administracji jemu podległych obzarów, z ramienia zaś rządu polskiego tych wszystkich terenów objętych już przez „Polską” administrację, które grawitują stanowczo do Wilna (jak Święciański, Oszmiański, łącznie z nowym starostwem Wołozyskiem, Lidzki, Brasławski).

Należy tylko baczyc, aby organizacja tego „Komisarjata” wzoro-

wana była na normalnem województwie, co by ewentualną inkorporację pozwoliło odbyć sprawnie i bezboleśnie.

Może wtedy znikaż wręczalc tak bolesne dziwołagi, jak skandaliczna działalność Departamentu Aprowizacji, którą teraz „Gazeta Wileńska” beżlitośnie demaskuje w szeregu rewelacji.

B. szef Departamentu, białorania, p. Wacław Iwanowski, z 80 wagonów soli, jakie wogóle otrzymał na swoje ręce, potragił 25 wagonów soli rozdzielic... między białorankie kooperatywy, tak, że gdzie nie było białoraskich kooperatyw, tam ilość soli nie miała.

I obecnie produkty najpotrzebniejszyc, jeśli są nawet, pozostają nierozdzielone, jak np. ów cakić, którego 4 wagony od szerega dni stoją nierozpakowane na dworcu.

Nie wplywa to ani badając ani uspakajając na ludność. Powinniemy też dolożyć wszystkich sił, aby nie kompromitować w Wileńszczyźnie swoich zdolności administracyjnych.

Specter.

Bolszewikom, szwabom ku pamięci.



Wic wróg o tem dobrze Niemcy i moskale Ze jak trzeba szeszodrze Karabinem „wół”

Kto zaś póję tak pragnie Pod Trockiego władze, Temu lepicj snadnie Iść przez z Polski radac.

A jak mi tam który Kiedy w drogę wpadnie, Posypią się wóry, Oberwie szkaradnie.

Sowiecka nie wskóra W Polsce propoganda I nie będzie góra Bolszewicka „granda”.

Cheż wywołać strajki, Zabarczenia w kraju, To dla głupich bajki Nie chce nikt ich „raja”

Boś złodnych nadzieli Trocki i Leninie Obu was złodziei Stryczek nie omlnie.

Lbk.

Komitet Społeczny dla walki z lichwą i spekulacją.

Protokół.

Zebrań z dnia 27 lutego 1921 roku w Sali Rady miejskiej w Białymstoku w celu akonstytuowania Komitetu Społecznego dla walki z drożyzną i zbytkiem na miasto i powiat Białostok.

Zaganił posiedzenie o godz. 9 po południu Prezydent miasta p. Szymański, informując zebranych o celach i dążeniach mającego się akonstytuować Komitetu, tworzącego się z inicjatywy Rady Ministrów, zachęcając obecnych do jaknajsumienniejszego przyczynienia się do rozwoju powstającego Stowarzyszenia, kończąc swą mowę wnioskiem wybrania przewodniczącego zebrania.

Przewodnictwo objął na ogólne żądanie Starosta Dr Rybołowicz powołując do przysięgi pp. Dyrektora Barczyńskiego, Przewodniczącego „Praca” Sawickiego, pp. Barzyńskiego, Państwa, Popławskiego i zastępcę Starosty Włomowskiego na sekretarza.

Przewodniczący streszcza cele i zadania tej nowej Organizacji, odczytując wreszcie porządek dzienny, ustanowiony na poprzednim zebraniu ściśle inaguracyjnym.

Porządek dzienny stanowią następujące punkty:

- 1) Zagajenie zebrania (Prez. Szymański);
- 2) Wybór Przewodniczącego;
- 3) Program zawiązać się mającego Komitetu (St. Madej);
- 4) Referat sprawozdawczy i statutowy (Dr. Kałaski);
- 5) (uchwalenie statutu);
- 6) Wybór zarządu;
- 7) Wolne wnioski.

Po przyjęciu przez obecnych do wiadomości porządku dziennego, przewodniczący udziela głosu p. Stanisławowi Madejowi, który powołując się na obywateli państwa zachodnich zwiastacza Anglii i Szwajcarii, którzy pod czas kryzysu ekonomicznego Państwa z własnej inicjatywy wprowadzili ograniczenia w użytkowaniu tych ograniczonych zasobów jakie państwo posiadało, dowodził konieczności zastosowania przez każdego poszczególnego obywatela jaknajwiększych ograniczeń pod każdym względem, gdyż nieumiarłowane spożywanie chleba, mięsa i t. p. przez jednych sprawdza dźwięk głodu a innych, a gromadzenie zbytecznych zapasów ubrania, obuwi i t. p. zmniejsza ilość tych narazie ograniczonych zasobów na rynku, wytworza asilne ich posiadania i zwiększa drożyznę. Podniesienie kursu marki widzi przelęgć wraz z wprowadzeniem jaknajwiększej oszczędności w życiu każdego obywatela, oraz w zwiększenia wytwórczości przedmiotów pierwszej potrzeby. Każdy z obywateli winien wnieść część swojej pracy w stworzenie organizacji 1) własnego wypleku chleba, którego cena nawet przy obecnych wygórowanych cenach na zboże zmniejszy się wówczas o 10—15 marek na fanicę, 2) własnych jadalni, które przez aniknięcie pośrednictwa obniżą ceny na mięso młodego i t. p. — a przy dalszym rozwoju i wytworzeniu innych przedmiotów, których brak odczuwany. Takim sposobem amarkowane spożycie zmniejszy popyt, a asilna praca zwiększy podażność i drożyzna upadnie sama przez się. Do zarządu Komitetu winny według zdania prelegenta wejść najdzielniejsze jednostki. Komitet winien trzymać rękę na pulsie życia całego społeczeństwa każdy zaś obywatel winien się kłócić zbytkiem i zbytkiem swego, użytkownika zasobów państwa jak i z wydatności swojej pracy.

Z kolei zabiera głos p. Dr. Kałaski i informując zebranych o działalności stworzonej w myśl postanowienia Rady Ministrów Komisji organizacyjnej dla utworzenia Komitetu społecznego i odczytuje zredagowany przez siebie statut tworzącego się Komitetu, poczem Przewodniczący otwiera dyskusję na temat statutu i samej organizacji.

W dyskusji poraszano sprawy drożyzny, tak żywo obchodząc wszystkich obywateli. Z dyskutujących wyróżnił się swym rzeczeniem i jedynym przemówieniem Redaktor Dziennika Białostockiego p. Antoni Lubkiewicz, nadmienając że manja spekulacji ogarnęła całe bez wyjątku społeczeństwo, które dotąd nie znajdowało dość energii i odporności dla zwalczania zakorzenionego we wszystkich nas, zła. Zdaniem więc tegoż mówcy należy wziąć pod kontrolę każdego członka społeczeństwa w jego życiu codziennym.

Po wyczerpaniu się dyskusji przyjęto odczytany przez p. D-ra Kałaskiego statut w całej osnowie i z dodaniem w § 6 słów: „nadto co 3 miesiące odbywać się będą Zgromadzenia Sprawozdawcze”.

Na wniosek p. Stanisława Madeja który zaznaczył, że nowopowstająca organizacja, jako mająca na celu najwydatniejszą pracę dla gospodarstwa podniesienia kraju, musi potęgować wszelką akcję wyrotową, uchwalono wysłać do p. Prezydium Rady Ministrów depeczę, wyrażającą solidarność zebranych tutaj obywateli wszystkich warstw społecznych ze stanowiskiem Rządu, zajęciem wobec występnych żywiołów strajkowych.

Treść depeczy następująca:

Zebrani w celu akonstytuowania Komitetu Społecznego dla walki z drożyzną i zbytkiem mieszkający Białostok i powiatu, należący do wszystkich warstw społecznych oraz reprezentanci zrzeszeń, związków i instytucji społecznych, państwowych i samorządowych wyrażają hold i aże Rządowi za wykazanie jego mocnego i wysoce patriotycznego stanowiska, zajętego względem wrogich Ojczyźnie strajkujących, zbrodniczych żywiołów wyrotowych, wnoszących nieład i anarchję w kraju, w chwili kiedy zachodzi potrzeba skonsolidowania całej energii i sił społeczeństwa dla zespolenia z Polską Macierzą przynależnych jej ziem.

(—) Przewodniczący Dr. Rybołowicz.

Po entuzjastycznym przyjęciu powyższej depeczy przystąpiono do wyborów Zarządu tworzącego się Komitetu, do którego weszli:

B. Sawicki, J. Malicki, S. Józefowicz, B. Reacki, W. Popławski, M. Wiśko, K. Wasilewski, T. Wasilewski, W. Łukaszewicz, J. Kaszek, L. Baracki, J. Pański, E. Barczyński, Tarkowski, W. Stankiewiczówna, J. Ciejka, Głot, E. Bonkowska, B. Szymański, M. Konopiński, A. Charzyński, Kośmider, Rogowski, St. Madej, Dr. W. Kałaski, A. Lubkiewicz, Wolski, M. Moskalewski, J. Klimkiewiczowa, Kopytowska, Salinger, Świączkowski, Borkowski.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: A. Klągę, B. Hapertę, Cz. Raziński, P. Zakrzewski, Komornieko, Jędruska.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Przewodniczący: Dr. Rybołowicz.

Sekretarz: Włomowski.

Zjazd przedst. Stow. Roln. Handl. w Białostockiego.

Wczoraj, dn. 26 lutego bm. w lokalu białostockiego Stowarzyszenia Roln. Handlowego odbył się zjazd przedstawicieli wszystkich takich stowarzyszeń z całego Województwa białostockiego.

Na naradach zjazdu m. in. byli obecni: przedst. Ministerstwa Roln. p. Żarowski i przedstawiciele Województwa p. N. Cydzik.

Głównym celem zjazdu jest utworzenie Związku rewizyjnego przy województwie, którego zadaniem będzie koordynacja prac wszystkich Stow. Roln.-Handl. w całym Białostockiem.

Przed samem rozpoczęciem obrad Zjazdu p. Żarowski zakomunikował, że min. rolnictwa, przebywając się do zjazdu Stowarzyszeń zgłosił się im udzielić subsydium w wysokości 25000000 mk. z tem jednak zastrzeżeniem, że Stowarzyszenia na przyszłość będą robiły zakupy tylko w tych firmach, które im wskaże ministerstwo. Przedstawiciele Stowarzyszeń, wychodząc z założenia, że instytucje handlowe mogą tylko wówczas należycie spełniać swe zadania, gdy mają do czynienia z większą ilością firm, przez co straszą się konkurencją—wypowiadali się przeciwko projektowi ministerstwa. Przedstawiciele wszystkich urzędów państwowych wypowiadali się za projektem. Po długiej i ożywionej dyskusji projekt został przyjęty z pewnymi zastrzeżeniami.

Wreszcie po omówieniu całego szeregu drobniejszych spraw, przystąpiono do wyboru członków Komitetu Organ. Związku rewizyjnego Stow. Roln. Handlowych wojew. Białostockiego.

Do Komitetu zostali wybrani pp: Sołtys, Krieger i Szaliński, zjazd jednogłośnie uchwalił, aby do czasu przeprowadzenia wyborów do rzeczywistego Zarządu Zw. Rewiz., w którym to celu odebrać się jeszcze powtórny zjazd uczestników wczorajszych narad — apowabić p. Sołtysa do reprezentowania Stowarzyszeń w województwie, p. Saliskiego—w Radzie Spółdzielczej i we wszystkich instytucjach państwowych w Warszawie. Poza tem w sprawie przyjęcia statutu normalnego Stow. Roln. Handl. zjazd postanowił przyjąć statut, opracowany przez Związek rewizyjny polskich Stow. rewizyjnych w Warszawie.

Do nas piszą...

Hojnowo, 22 b. m.

My mieszkańcy wsi Hojnowo, gm. Trzcielne podajemy do wiadomości fakty nadarzy, jakie popelniła sołtys naszej wsi wraz z polcją.

Od całego szeregu miesięcy sołtys przy pomocy polcji zabierał od nas siano, zboże i kartofle dla wojska. Dotychczas jeszcze prawie zupełnie nie otrzymaliśmy za nie zwrotu należności. Jeżeli nawet sołtys zapłaci niektórym gospodarzom, to płacił jak chleba, nie trzymając się żadnych norm obowiązujących co do zapłaty za rekwirowane produkty. Kiedy gospodarze naszej wsi zebrał się u sołtysa z żądaniem wypłacenia należnych im sum, wówczas ten sprowadził polcję, groźąc im wszystkim aresztem.

Polcija zamiast przestrzegać, by sprawiedliwość stało się zadosem, wyraźniej poparla niesłuszne stanowisko starosty, a starszy policjant, Wolski, powiedział, że wystarczy wszystkim, kto tylko będzie się zgłaszał do starosty po odbiór swych pieniędzy.

Dla nadania swym słowom należytego autorytetu zaaraszował jednego z gospodarzy, Stanisława Chrzanowskiego, którego przez całą noc przetrzymał w więzieniu. 25 go stycznia b. r. do naszej wsi przyjechał wójt gm. Trzcielne, Br. Pa-

chański i zwołał zebranie gospodarzy. Kiedy ei znova opominali się, żeby im sołtys zapłacił pieniędzy, wówczas wójt zagroził im aresztem.

A tymczasem sołtys w dalszym ciągu ścigał z nas kontyngent i sprowadzał go żydom. My zaś za swoją ciężką pracę nie widzieliśmy prawie ani grosza.

Za osiągnięte zaś ze sprzedaży pieniędzy sołtys, wraz z wójtem i starszym policjantem, Wasilewskim, wesoło się bawili przy adziale muzyki i piil bezastanka. Nie koniec na tem, wówczas, gdy gospodarze z naszej wsi chcieli się zarejestrować na poniesione przez nich straty wojenne, wówczas wójt żądał od każdego z nich po 200-300, a nawet i 500 mk za draczek, który należało dla tego wypłacić. Jeżeli zaś który z nas zgłaszał swe pretensje o pieniędzy, który miał amieszczone w rosyjskiej kasie oszczędnościowej, wówczas wójt potracił sobie odpowiedni procent za swój cenny podpis. Wice np. jeżeli ktoś miał na książeczce 400 rb., to wójt brał od niego dla siebie 500 mk. Gdy jedna kobieta chciała ma za taki blankiet dać 3 pudy zboża, to on odpowiedział, że za taką mierną opłatę nie opłaci ma si tego robić. Sądymy, że Sz. Redakcja zechce powyższe amieszczyć w swym dzienniku, ażeby fakty tych nadarzy mogły dojść asza naszej władzy, która, mamy nadzieję przeprowadzi w tej sprawie odpowiednie dochodzenie i winnych w należyty sposób ukarze.

S. H.

Teatr i sztuka.

„TAMTEN” — dramat w 3 aktach G. Zapolskiej.

„Tamten” jest jedną z najlepszych o ile nawet nie najlepszą ze sztuk scenicznych Zapolskiej. Podziw i uwielbienie mieć musi dla tej zjawiskowej talenta kady, kto choć raz widział to wspaniałe dzieło.

Rzadko wśród naszych plenary scenicznych można spotkać znawcę duszy ludzkiej tej miary co Zapolska. Mało w repertuarach naszych teatrów można znaleźć sztuk o tak głębokim podkładzie psychologiznym, jak „Tamten.”

Autorka przedstawia w nim przedwojenny okres czasu, okres niewoli rosyjskiej, zmaganie się z brutalną przemocą najcięższej części naszego społeczeństwa, która, mimo prześladowań, ciężkich kar i więzienia, a nawet groźb śmierci, nie odstępowała się tych kar, walcząc o lepsze jutro dla swego narodu i kraju.

Trwałność ajęcia temata, doskonałe nakreślenie typy moskiewskich urzędników sprawlają to, że zdaje się nam, jakoby to co widzimy na scenie nie jest tylko gru aktorów, lecz jest ponarą rzeczywistością dzisiejszych czasów.

Zapominamy o wypadkach ostatnich kilku lat, o tem, że jesteśmy przecięt woini, a zdaje się nam, że żyjemy w okresie tak niedawnych jeszcze przedwojennych czasów, patrząc na rzeczywisty, a nie ofojony dramat nasz polskiej młodzieży. Zaje się nam, że jesteśmy w Białym „ochrony” urzędach moskiewskich isatrapów, a nie na widowni polskiego, jeszcze w dodatku wojskowego teatru.

Nie jest to jednak tylko wyjątkowa zasługa sztuki, że będąc w teatrze, zostaliśmy tak dalece wprowadzeni w świat zła, fantazji, gdyż nawet tak dobrze przez Zapolską wydalone w sztuce typy nie daby nam tego zładzenia, gdyby zapał aktorów nie stał na wysokim swego zadania.

Przyznać należy, że czynili oni wszystko, byleby tylko móc się z niego jaknajlepiej wywiązać.

Na czolo najlepszych wykonawców roli należy niewątpliwie wysunąć p. A. Mieczyskiego, który odzwierciedla rolę pała, zandererji, Kornilowa, tak dobrze potrafił

przedstawić ten typ, że, doprawdy, trudno byłoby jego grze robić jakikolwiek, choćby najmniejszy zarząty. Równie dobrym był p. Różycki w roli starszego gen. Horna. P. Mazanek, wykonawca tytułowej roli Kazimierza, niejednokrotnie grą swoją wywoływał na sali nieklamane objawy wzruszenia.

Pozostali aktorzy z mełmi tylko wyjątkami potrafili dobrze dostrześć się do sztuki. Na specjalne wyróżnienie zasługują p. Gołębowski (por. Strickow) i p. Olszewski (Katiapka).

Z pośród wykonawczych najlepiej grały p. p. Sniadecka (Wielhorska) i Starzyńska (Józia); p. Bogacka w roli Marii dość dobrze potrafiła odtworzyć typ dziewczyny, poświęcającej się pracy społecznej. Reszta wykonawczych stała na wysokości zadania.

Krwawy napad bandycki.

Dnia 6 lutego r. b. o godz. 8 wieczorem na mieszkanie fabrykanta Hirsza Benjaminowicza zam. przy ul. Fabrycznej № 49 i jego szwagra Arny Marosza został dokonany napad rabankowy: 3 bandytów uzbrojonych w karabiny, rewolwery i ręczne granaty w uniformie wojskowym wtargnęli przez otwarte od kachni drzwi do pokoju Benjaminowicza i zamiesz. w sąsiednim pokoju Marosza. Zamknawszy za sobą drzwi od kachni i pozostawiając swoją wartość, bandyci wpędzili Benjaminowicza wraz z jego rodziną, żonę Arny Marosza—Dwojrac, a także ze znajdujących się tam sąsiadkę Szapiro i służącą Lewińską do ostatniego pokoju. Samego Marosza w domu nie było. Uczyniwszy to bandyci pod groźbą śmierci zażądali, pieniądze w kwocie 150000 mk. Na odmowną odpowiedź Benjaminowicza i Dwojry Marosz ze pieniędzy nie posiadają, bandyci bili rewolwerami po twarzy poręczem zażądali od nich wydania kluczy od kasy i szaf. Zazęci skazać w szafach i szafkach pieniądze; w jednej ze szafadek znaleźli mełą kwotę pieniędzy (950 mk.), które zaprali razem z paczką różnych dokumentów. Podczas dokonywania przez bandytów rewizji wrócił do domu Arna Marosz, widocznie nie nie wiedząc o tem co się dzieje w jego mieszkaniu. Usłyszawszy odgłos kroków Marosza spłoszeni bandyci wypadli z mieszkania i zaczęli strzelać w stronę idącego Marosza. Arna Marosz został zabity na podwórzu przed domem. Śmierć nastąpiła momentalnie wskutek otrzymanej rany w skroń. Po wyjściu z mieszkania bandytów w momencie gdy ci ostatni zaczęli strzelać do Marosza, żona jego wyskoczyła przez główne wejście na ulicę z krzykiem o ratunek. Uciekający bandyci dali do niej kilka strzałów, raniąc ją lekko w nogę wyżej kolana. Przedsięwzięte natychmiast energiczne poszukiwania za bandytami nie dały narazie pożądanego wyniku, lecz ustalono, iż napada tego dokonali znani bandyci: Antoni Szumiński, Antoni Łukaszyński i Piotr Lewkowicz; dalsze poszukiwania za wyżej wymienionymi trwają.

Walka policji z bandytami.

Dnia 26.2. r.b., około godziny 10 wiecz., 6 wyw. Eksp. Urz. St. miasta Białegostoka, 6 żandarmerji i 4 żołnierzy adali się do mieszkania Arny Krystjan, zamieszkałego przy alcy Sosnowej 31, gdzie zwykłe zabodździłi różni podejrzani osobnicy. Pozostawiając patrol przed domem, 4 wywiad. adolo się do mieszkania ostatniej, dwóch wywiadowców pozostało w sieni, zaś wywiadowca Woltkowski i Tabako przeszli do mieszkania. Zauważywszy 3 podejrzanych osobników, siedzących przy stole, między którymi Woltkowski poznał znanego bandytę Szumińskiego—krzyknęli „ręce do góry!” W odpowiedzi na to bandyci zasympili

Teatr „PALACE”

Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża arządza na rzecz tegoż towarzystwa w środę 2 marca przedstawienie w III częściach.

Cz. I.

Dziewczyna z sercem

opretka Zeplera

Cz. II i III. 1431

Wielki dział koncertowy

z taskowym bezinteresownym udziałem p. Z. WOJNOWSKIEJ, SZCZUKI i innych artystów teatru Mozajka.

Początek o godz. 8 wiecz. — Ceny miejsc od 20 do 200 mk.
Bilety w kasie teatru od godz. 2 pp. w dzień przedstawienia

Wojtkowskiego i Tobako gradem kal rewolwerowych, wobec czego ci ostatni zmaszeni byli wyjść z mieszkania do sieni. Wywiązała się między bandytami a wywiad. a także ze znajdującymi się przed domem patrolami strzelanina.

Podczas krzykowego ognia został ranny żandarmer Tomaszewski, którego odwieziono do szpitala miejskiego. W całym tym zamieszaniu bandyci zdolali zbiec. Wszczęte natychmiast energiczne poszukiwania nie dały pożądanego wyniku, dalsze poszukiwania trwają.

Kradzież bielizny.

Zamieszkałej przy alcy Jarowieckiej 2, I dziele Radziej, z górki za pomocą podebranego klucza została skradzioną bielizna wart. 20000 mk. Śledztwo w toka.

Kronika.

Rozporządzenie starostwa. Starostwo wydało rozporządzenie, aby osoby zyczące sobie wyjechać do Rosji soulecekiej zgłosiły się do arzędów starostwa, celem rejestracji i wypłacenia odpowiednich deklaracji.

Rejestracja rezerwistek. Rejestracja rezerwistek, o której już przed kilka dniami wzmiankowaliśmy, odbywać się będzie w gmachu Magistrata. Rejestracja rozpocznie się 1-go marca i odbywać się będzie aż do 15-go marca włącznie.

Zwyzka plac. Dowiadujemy się, że Związek pracowników krawieckich, oraz Związek szewców achwalili zwyzkę płacy o 50 proc.

Zwrot listów. Niektóre osoby otrzymany od arzędu pocztowego zwrot listów, które zawierały więcej

niz cztery strony małego formatu. Wydoje się nam to conajmniej dziwnie, że dotychczas jeszcze arząd pocztowy nie ogłosił w tej sprawie oficjalnego zawiadomienia.

Z Biał. Ochotn. Str. Ogn. Prezes Zarządu Białostoc. Ochotn. Strazy Ognowej, inż. K. Riegert, astąpił ze swego stanowiska. Do czasu zwolnienia ogólnego zebrania, na którym odbędą się wybory nowego prezesa, zastępcę jego funkcję pełnić będzie wice-prez., dr. Zygm. Siemaszko.

Kary za handel w godzinach zakazanych Sąd Pokoju II okr. m. Białegostoka wyrokami z d. 23 lutego 1921 r. skazał Chaima Rachlego na 1000 mk. grzyw., Aleksandra Jabłońskiego 300 mk., Mysła Olanę 1000 mk., Elję Alicera 1000 mk., Abrama Alicera 1000 mk.

Zatarg kelnerów z restauratorami. Związek właścicieli restauracji podjął znova sprawę i. zw. gwarancji markowej. W tym celu zwrócił się do Związku kelnerów, aby ten przysłał swych delegatów celem wspólnego omówienia tej sprawy. Kelnerzy odmówili tej propozycji i przysłali do Zw. restauratorów list, nadmienając, że mogą się zgodzić na prowadzenie pertraktacji o ile będzie w nich uczestniczył inspektor pracy.

Sprzedaż sacharyny. Wobec dotkliwie dojącego się odczuwania braku cukru, ludność zmaszona jest go zastąpić sacharyną. Niestety jednak mało jest takich szczęśliwców, którym adaje się zdobyć tak cenny w dzisiejszych czasach produkt.

Państwowy Urząd akcyz i monopolowy, nie mając możliwości sam rozdzielania sacharyny pośród mieszkańców, oddaje ją do sprzedaży aptekom i składom aptecznym. Jednakże sposób ten jest mało dogodny dla nabywców. Gdy ci zwracają się do takich punktów sprzedaży z

prosbą sprzedania im pewnej ilości sacharyny, to zawsze spotykają się z zapytaniem, w którym zamieszkuje komisarjacie polceji. Jeżeli np. ktoś odpowie, że w I ym, to oświadczyają im, że sacharyna sprzedaje się tylko mieszkańcom II-go kom.; jeżeli w II-gim, to sacharyna jest dla I-go i t. d. Czyż Urząd akcyz i monopolowy nie mógłby obmyśleć jakiegoś środka, ażeby zapobiec tego rodzaju niezbyt aczejwym machinacjom?

Śmiecie na rynku. W koło ratasza miejskiego od kilka dni leżą kapy wszelkiego rodzaju odpadków, wyrzucanych przez niechlajnych sklepikarzy. Kapy te z każdym dnem rosna, zaś o usanicia ich jakoś nikt niepomysli. Nie dziw byłoby gdyby rzeczy takie działy się w jakimś prowincjonalnym miasteczku, ale nie w wojewódzkim mieście Białymstoku i to w samym śródmieściu.

Ofiary.

Na plebiscyt górnośląski.

Ogólne zebranie członków Stow. Roln. Hand. achwalilo zrzec się zystów na rzecz plebiscytu górnośląskiego. Osiągnięto z zystów samę 31.237 mk. Wpłacono do kasy gl. Kom. Zjedn. G. H. z Rzeczpospolitą.

Dyrekcja gim. państwowego im. Arny z Sapiehów Jablonowkiej złożyła na plebiscyt górnośląski cnoty dochód w samie 18380 mk., osłagnięty z wieczorka deklamacyjno-mazyzycznego, który odbył się dn. 30 stycznia b. r.; p. Jan Sakowicz, arzęd państwowego Okr. Dyr. Odbadł zamiast daru imieninowego dla dyrektora—600 mk.

Dr. I. NEUMARK

Piotrogoda

D. arcygnator Piotrogodskiego Alfabzjowskiego szpitala wenerycznego.

Choroby: weneryczne, skórsne i moczopłciowe. (606—914).

od 10—12 i od 3—5 p.p.

ul. Kilińskiego 14 II (b. Niemcewiczy)

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne i skórsne

Białystok, Kilińskiego 8

przyjmuje od 9 | 1; 4—7.

Józef E. Langner

Warszawa — Chmielna 44.

Adr. tel. „Bijot—Warszawa”

Tel. 21—281 41—26

poleca

Śledzie wszelkie gatunki wagonowo i na beczki

Ryz i towary kolonijalne

„Ceny Konkurencyjne” 1382

Kooperatywy i Stowarzyszenia

BACZNOŚCI

Każdy kierownik kooperatywy lub Stowarzyszenia aby otrzymać towary w gatunkach najlepszych.

po cenach najniższych

powinien przed robeniem zakupu zwiędzić składy i dowiedzieć się o ceny towarów

w HURTOWYM SKŁADZIE

manufaktury,
norymberszczyzny,
galanterji,
obuwia męskiego i damskiego

Domu Handlowego ROGALIŃSKI ZAREMBA i S-ka

Biuro spizedyzj. Warszawa, Miodowa №6, tel. 152-20. Skł.dy: ul. Podwale № 2. 1351

Oddział: „Hurtownia Polska” Luck, ul. Sosnowa № 63.

Rozmaitości.

Czego dobra gospodarzyni nie robi.

Nie kraje chleba, póki jeszcze ciepły.

Nie wbiła jaj do elastu, nie powachawszy ich aprzędno.

Nie ażywa agrafek ani szpilek w miejscach rozpranych i nie przyszywa w ostatniej chwili guzików i wieszadeł.

Nie soszy wilgotnego obawia na wilgotnym miejscu.

Nie prowadzi gawędzin z sąsiadami po dziedzińcach i korytarzach.

Nie dozwala sobie donosić plotek.

Nie powierza swych dzieci opiece osób obcych, lecz wraz z nimi pracuje, bawi się i sypia.

Nie trzepie wogóle żadnych rzeczy w sieni, lecz schodzi z tym na podwórce.

Nie plaże samo, ani domownikom plać nie pozwala na podłogi, lecz utrzymuje higienicznie spławczki.

Niemieckie znaczki pocztowe.

Na rolę jaką w propagandzie niemieckiej grają nawet znaczki pocztowe, ciekawo rzucają światło padane przez „Journal de Pologne” rękawicze niemieckie dyrektora poczty. Oto rysunki na markach „Deutsche Nationalversammlung” miały na celu podniecenie myśli odwojowej wśród naroda i dla tego w serii tej widzimy kolejno: bajne drzewa z dzi wężnymi owocami (10 fenigowe); jest to traktat wersalski; na 12 fenigowej drzewo obalone, a z niego wyrastają bajne młode pędy (odrodzenie Niemiec); na 25 fenigowej

wreszcie robotnik z ceglami i kielnią symbolizując sily podziemne, z pomocą których obalenie traktatu ma być osiągnięte.

Te rewolucje wyjaśniają, dlaczego tak ogromne oburzenie powstało, gdy Polska równo rok temu, objawszy wybrzeże Bałtyka, dla upamiętnienia tej chwili, wybiła te same marki „Deutsche Nationalversammlung” z polskim nadrukiem jako marki paczkie. (p)

Prenumerujcie „Dziennik Białostocki”

Białystok, dn. 19 lutego 1921 r.

Ogłoszenie.

Na mocy rozkazu M. S. Wojsk. S. P. i U. L. 948-13/2-11/30 wszyscy bez wyjątku funkcjonarjusze Państwowi, komandni, zakładów przemysłowych i fabryk, pracujących na obronę Państwa, którzy na podstawie, w swoim czasie, przedłożonych zaświadczeń przy zgłoszeniu się na Komisji Przeglądowo-Lekarskiej w Białymstoku otrzymali od tejże Komisji odroczenie stawiennictwa służby wojskowej bez przeglądu, winni stawić się do przeglądu na Komisji przeglądowej, która arzędować będzie w Białymstoku w lokalu przy ul. Kolejowej № 20 w 1, 4 i 5 marca r. b. od godz. 9 ej do godz. 15, celem poddania się przeglądowi i zakwalifikowania stopnia zdolności dla spełnienia służby wojskowej.

Zgłaszający się winni mieć ze sobą wydane im zaświadczenia, karty powołania, odroczenia lub książeczki wojskowe, a to celem uzupełnienia dokumentów specjalnie adnotacjami Komisji Przeglądowej, bez których wspomniane dokumenty tracą swoją moc prawną.

Nadmienia się, iż w tut. P. K. U. winni stawić się tylko ci funkcjonarjusze Państwowi i t. d., którzy otrzymali odroczenie stawiennictwa do służby wojskowej z Komisji Przeglądowych w Białymstoku, Białsku i Sokółce.

Winni niesprawiedliwionego niestawiennictwa się w wyżej oznaczonych terminach będą sorowo karani, w myśl Ustawy z dn. 20/II. 1920 r. i Dz. Ustaw R. P. z dn. 4/III. 20. poz. 104.

(—) CZAJEWSKI

1419

Pralkownik,

Komendant P. K. U. Białystok.

SPRAWOZDANIE

z Koncertu-Balu

urządzonego przez Stadenką Kosc Wz. Pomoay w Białymstoku, w d. 29 stycznia 1921 r.

WPLATY		WYDATKI	
Bilety	37450	Bufet	23963
Ofiary	27095	Garderoba	1700
Bufet	62790	Drukarstwo	3850
Garderoba	6450	Koncert, orkiestra	16900
Podarunki	6700	Podarunki	3715
Programy	5228	Na Górny Śląsk	1535
Znaczki dla pałac.	2520	Lokal	7875
Bombonierka	3010	Podatek	33405
Sąd Parysa	1476	Ogólne	3711
Ogółem 152.809		Zysk	86155
		Ogółem 152.809	

Zarząd wyraża głęboką wdzięczność wszystkim, którzy się przyczynili do oświetlenia wieczora w szczególności p. Warnholca w za bezinteresowne wypożyczenie pianina

1438

Ogłoszenie.

Magistrat miasta wojewódzkiego Białostoku podaje do publicznej wiadomości, że dnia czwartego marca r. b. o godz. 12-iej w południe a placu przy stacji tabory miejskiego pod Zwierzynem odbędą się licytacje czterech wybrakowanych koni.

1434

Prezydent miasta B. Szymański
P. o. Sekretarz Magistrata J. Szapiro
Białystok, dnia 28.II.1921 r. Dz. L. № 1434.

3 SERJA
oddzielna całość obrazu
Władczy i

dzungli

NIEWOLNICA

REJ-HARRI
w 5 aktach

Kino „APOLLO”

Wyjątkowy program 2 pierwszorzędnych obrazów.

**PIRACI
POWIETRZA**

Dramat w 6 aktach HARRY PEEL w roli głównej.

SPÓŁKA AKCYJNA

CERATA

WARSZAWIE

Zarząd
Spółki Akcyjnej „CERATA”
w WARSZAWIE

komunikuje, że dla wygody Klienteli otworzył w dniu 22-gim b. m.

HURTOWY SKŁAD FABRYCZNY

w Warszawie, przy ulicy Długiej № 21. Telef. 167—17.

Posiada stałe na składzie:

Ceraty meblową, stołową, wózkową do celów sanitarnych, oraz OBRUSY CERATOWE różnych wielkości.

Towar dobrotliwej pierwszorzędnej, nieustępujący najlepszemu zagranicznemu.

1421

Ogłoszenie.

Uprowadzamy naszych abonentów, że o ile rachunki za grudzień i styczeń nie będą uregulowane do 3 b. m.

to obetniemy prąd

Zarządca Państwowy
Elektrowni Białostockiej.

1430

Przy zamawianiu prosimy Restaurację „Mignon” powoływać się na ogłoszenia do brze prosperującą „Dzien. Biał.” sprzedaje. Kolejowa 16

1425

!! OBLAWA !!

Zarząd Towarzystwa Myśliwskiego arzędza obławę na wilki — dziki wyjazd na 2 dni w środę 2-go Marca b. r. Życzący wziąć udział zechcą zgłaszać się dziś od godz. 5-tej wiecz. do 9-iej wiecz. Siedziba Zarządu Pałacowo 4.

1437

ZARZĄD.

„Trupem” — zwiłe się, kto nie zna litery mowy s-ej, KATEM Ojczyzny — zwiłe się, kto nie przagnie poznać jej. — Ada Piłkowska — Wykłady zbiorowe dla analfabetów — niedzielnie, w dni powszednie. Zapisy codziennie od 16 do 19 według czasu polskiego, Warszawska 45 m. 4. 1432

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Borucha Lin, zam. przy ulicy Pięknej 7. 1435

Zgubiono paszport niemiecki na imię Michai Birzuty, zam. przy ul. Pięknej 7. 1436

Zgubiono kartę zwolnienia na imię Michał Birzuty, zam. Parkowa 14. 1416

Zgubiono kartę zwolnienia P. K. U. na imię Franciszka Czeszelski, ul. Miynska № 6. 1417

Zgubiono paszport niemiecki na imię Szlama Giljat, zamiesz. przy ul. Surazkiej № 13. 1418

Zgubiono paszport niemiecki na imię Arona Jellna, zam. przy ul. Kupieckiej 30. 1426

Zgubiono kartę powołania z roku 1899 na imię Sztetman Redak, zam. przy ulicy Grunwaldzkiej № 12. 1410

Zgubiono paszport polski na imię Chany Pomeraniec ul. Białostoczańskiej 17. 1411

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Białymstoku na imię Aleksandra Barancewa, Wrazie znalezienia proszę zwrócić do W-tu Mechanicznego K. P. ul. Lipowa 35. 1401

Zgubiono paszport niemiecki na imię Szolema Fejberga, zam. przy ul. Kijewskiej 7. 1527

Zgubiono paszport niemiecki na imię Nochima Głogo skawo, zam. przy ul. Białostoczańskiej 10. 1428

Zgubiono paszport niemiecki na imię Chalma Dawida Szwarca, zam. przy ul. Żydowskiej 22. 1429

Zgubiono paszport polski na imię Michalny Kurjowicz, zamieszkałej przy ul. Brukowej 8. 1415